

Społeczne światy pamięci i ich działacze. Wprowadzenie

Historia pamięci o Kresach

W czasach komunizmu pamięć o polskiej bytności na Kresach i polskim dziedzictwie na tych terenach w niewielkim stopniu była obecna w oficjalnym dyskursie pamięci. Także wspomnienia konfliktów między grupami etnicznymi i narodowymi na tych terenach musiały znaleźć się poza sferą pamięci publicznej, by nie podważać ideologicznej tezy o braterstwie między narodami bloku wschodniego. W oficjalnej narracji o Ziemiach Odzyskanych¹ dominowały opowieści o ich zagospodarowywaniu, a nie o historiach życiowych ich nowych mieszkańców (por. Sakson 2006). Także w kolejnych latach rzadko mówiono publicznie o przesiedleńcach z Kresów: „Jeśli wspomniano, to raczej w kategoriach historii demograficznej, a nie przywoływania przeżyć ludzi i publikowania ich wspomnień” (Kula 2004: 114)². Kresy pojawiały się w przestrzeni

¹ Na temat kontrowersji związanych ze stosowaniem terminu „Ziemie Odzyskane” zob. Jasiński 2006.

² Procesowi repatriacji poświęcono wiele publikacji naukowych, które koncentrowały się na analizie danych dotyczących liczebności repatriantów, ich rozmieszczenia, posiadanego majątku i bazy materialnej na terenach, gdzie trafiali, oraz na procesach adaptacji do nowego miejsca zamieszkania (por. np. Bugaj 1982; Czerniakiewicz 1987; Dulczewski 1961; Głowacki 1974; Latuch 1961; Nowakowski 1957; Żygulski 1962). Organizowano konkursy pamiętnikarskie, lecz dotyczyły one przede wszystkim pierwszych lat na nowych terytoriach, a nie wspomnień z dawnych lokalnych ojczyzn (por. np. Dulczewski, Kwilecki 1963). Procesy adaptacji i zachowywanie elementów dawnych tradycji na nowych terenach były także przedmiotem badań folklorystów i etnografów (np. Burszta 1964). Jedne z pierwszych badań polegających na zbieraniu relacji przesiedleńców z Kresów, które nie dotyczyły jedynie ich życia na Ziemiach Odzyskanych, przeprowadził w latach 90. Ośrodek „Karta”. W 1991 roku ośrodek

publicznej wyłącznie poprzez literaturę polską XIX wieku, która była częścią przekazu kulturowego (przez zestaw symboli i odwołań do niej funkcjonujących w języku, a także produkcję filmową) i edukacyjnego (zob. Tazbir 2004).

W pierwszym okresie po przesiedleniu poglądy Kresowiaków na najbliższą przyszłość były zróżnicowane. Jedni chcieli jak najszybciej zapomnieć o tragicznych doświadczeniach i zacząć nowe życie, a inni byli przekonani, że są w nowym miejscu tylko chwilowo i niedługo wrócą do swoich domów na Kresach (por. Wylegała 2014). Jednakże stopniowo tracili złudzenia, a ostatecznie wygasły w 1956 roku, kiedy okazało się, że mimo śmierci Stalina i zmiany ekipy rządzącej w Polsce sytuacja geopolityczna pozostała taka sama³. Z czasem pamięć o Kresach zmieniała się w nostalgiczne wspomnianie na zawsze utraconych ziem, zamknięte w kręgu rodziny lub najbliższych przyjaciół, nieobecne w sferze publicznej, poza drobnymi nawiązaniami i komediowym przywołaniem (por. Szaruga 2001). Dopiero w latach 1980–1981, podczas tzw. karnawału „Solidarności”, zaczęto mówić głośniejszym głosem o tym, że w oficjalnej wersji najnowszej historii Polski znajduje się wiele „białych plam” (por. Baczek 1994) i podjęto pierwsze starania, by przywrócić pamięć o okresie międzywojennym i niewspominanych wydarzeniach czasu wojny. Bardzo szybko okazało się jednak, że władze komunistyczne nie zamierzają szukać porozumienia z opozycją w tej sferze. Dekada lat 80. XX wieku to z jednej strony czasy społecznej i ekonomicznej zapaści, ale z drugiej – stopniowego rozbudowywania podziemnych struktur i rozpowszechniania wiedzy o „zakazanej” historii, choć ograniczonego do wąskich kręgów społecznych.

Pod koniec lat 80., na fali nadziei związanych z pierestrojką, zaczęły powstawać pierwsze stowarzyszenia kresowe. Środowiska osób pochodzących z Kresów organizowały spotkania już w 1988 roku, lecz dopiero rok później, po rozpoczęciu drogi do zmiany ustroju, zostały zarejestrowane pierwsze dwa stowarzyszenia: Towarzystwo Miłośników Lwowa, przekształcone później w Towarzystwo Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich oraz Towarzystwo Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej. Doszło wtedy wręcz do „eksplozji” pamięci o Kresach (por. Kasperski 2007; Kolbuszewski 1996; Szaruga 2001), która wyrażała się między innymi w powstaniu wielu kolejnych organizacji zrzeszających ludzi przesiedlonych z Kresów i ich potomków oraz rozrastaniu się pierwszych dwóch.

ogłosił, że w ramach bloku badawczego „Tematy Archiwum Wschodniego” uruchamia temat „Repatrianci z Kresów Wschodnich po 1944 (dzieje jednostek, rodzin, zbiorowości)” i prosi o przesyłanie wszelkich materiałów związanych z tą problematyką (zob. „Karta” 1/1991: 129). Następnie ogłoszono konkurs „Wypędzenie ze Wschodu (1939–1959) – we wspomnieniach Polaków, Niemców i innych wydziedziczonych”, którego rezultaty zostały częściowo opublikowane (zob. „Karta” 1997: 97–118).

³ Wielu moich rozmówców ten właśnie rok podaje jako ostateczny koniec złudzeń o powrocie i tym samym kultywowaniu tego rodzaju pamięci o rodzinnych stronach, które taki powrót mogłoby ułatwić (zob. rozdział 5).

Problematyka kresowa we współczesnej Polsce przejawia się w różnych działaniach społecznych. Przede wszystkim należy rozróżnić dwa ich rodzaje. Po pierwsze, stosuje się przymiotnik „kresowy” w przedsięwzięciach odwołujących się do tradycji ziem wschodnich (różnie definiowanych geograficznie), jak w przypadku licznych w Polsce restauracji proponujących gościom „kuchnię kresową”⁴, lub w ramach inicjatyw na wschodzie współczesnej Polski, kiedy nazwa „Kresy” stosowana jest właśnie do tej części kraju. Po drugie zaś jest to działalność związana z terenami na wschód od współczesnej granicy państwowej, utraconymi w różnych okresach historii przez Rzeczpospolitą. Społeczna pamięć o tych terenach oraz zainteresowanie ich aktualną sytuacją owocują zróżnicowanymi formami produkcji kulturowej. W internecie znajduje się wiele stron poświęconych zarówno przeszłości, jak i współczesnej sytuacji na terenach dawnych Kresów Wschodnich. Opublikowane zostały liczne przewodniki dla osób chcących odwiedzić tereny kresowe, a także wspomnienia⁵, powieści, albumy i prace naukowe (głównie historyczne) o charakterze zarówno dokumentacyjnym, jak i analitycznym. Trzeba jednak zaznaczyć, że przeważnie były to teksty o niewielkim zasięgu, publikowane nakładem własnym w niewielkich wydawnictwach. Żadna z tych książek nie stała się podstawą ogólnopolskiej debaty i nie spowodowała „zwrotu pamięciowego”, po którym zainteresowanie sprawami Kresów znacznie by wzrosło. Problematyka Kresów była szerzej popularyzowana jedynie w swoim ludycznym wymiarze (por. Traba 2009), którego egemplifikacją jest Festiwal Muzyki Kresowej w Mrągowie transmitowany przez wiele lat przez telewizję publiczną⁶. Organizowane są różnego typu imprezy kulturalne (np. Dni Lwowa i Kresów w Poznaniu⁷), funkcjonują także dwa niepubliczne muzea (prywatne muzeum w Kuklówce Radziejowickiej⁸ oraz Wirtualne Muzeum Kresy-Syberia⁹ prowadzone przez Fundację Kresy-Syberia).

Zmiany w programach szkolnych dotyczące przekazu o historii II Rzeczypospolitej, drugiej wojnie światowej i czasach komunizmu oraz znaczące

⁴ Wykorzystywanie tego słowa w przedsięwzięciach komercyjnych może świadczyć o pozytywnej konotacji, jaką budzi ono w społeczeństwie polskim, co jednak nie przekłada się na szersze zainteresowanie przeszłością i teraźniejszością tych terenów.

⁵ Były to zarówno indywidualnie spisywane wspomnienia połączone z refleksją nad przeszłością i współczesnością Kresów, jak np. Chrzanowski 2001; Paluch 2013; Wierciński 1997, jak i wspomnienia przesiedleńców zbierane w ramach badań i działań społecznych z nurtu „historii mówionej”, jak np. Augustyniak-Żmuda 2012; Chodakowski 2012; Gałęziowski 2012.

⁶ Festiwal jest organizowany co roku, lecz obecnie nie jest już transmitowany przez telewizję; <http://www.it.mragowo.pl/imprezy-festiwal-kultury-kresowej,23,1621,pl.html#Menu>, dostęp 01.06.2016.

⁷ <http://lwowiacy.pl/category/dni-lwowa-w-poznaniu-organizowane-przez-tmlikpw-odzial-w-poznaniu/>, dostęp 01.06.2016.

⁸ <http://www.muzeumlwowa.pl/>, dostęp 01.06.2016.

⁹ <http://kresy-siberia.org/museum/pl/>, dostęp 01.06.2016.

ułatwienia w podróżowaniu na Litwę i Ukrainę, a częściowo także na Białoruś, nie przyniosły zwiększenia zainteresowania ani znacznego poszerzenia wiedzy o tych terenach. Jedną z przyczyn takiego stanu rzeczy jest niewielkie wsparcie państwowe dla organizacji kresowych i inicjatyw upamiętniających dawne Kresy Wschodnie. Sytuacja ta wynika z postrzegania tego rodzaju pamięci jako potencjalnie rewizjonistycznej i kłopotliwej w relacjach Polski ze wschodnimi sąsiadami, a zatem niebezpiecznej także dla jej międzynarodowej pozycji (por. Beauvois 1994; Zarycki 2014). Ważną cezurą w historii pamięci o Kresach jest, moim zdaniem, rok 2004, kiedy Polska weszła do Unii Europejskiej, a na Ukrainie wybuchła pomarańczowa rewolucja. Obydwa wydarzenia miały zróżnicowane, niekiedy nawet przeciwstawne, konsekwencje dla pamięci zbiorowej w Polsce, w tym dla pamięci o Kresach. Wejście do Unii Europejskiej zwróciło co prawda myślenie społeczeństwa w stronę przyszłości i dyskursu rozwojowego, lecz jednocześnie wydarzenie to zaczęto przedstawiać nie jako dołączenie do europejskiej wspólnoty, ale jako „powrót” do niej¹⁰. Taki sposób narracji wymagał spojrzenia w przeszłość. Z kolei pomarańczowa rewolucja na Ukrainie zmieniła nastawienie polskiego społeczeństwa do Ukraińców na bardziej pozytywne, lecz jednocześnie ujawniła funkcjonowanie w tym kraju organizacji prezentujących się jako kontynuatorzy ideologii nacjonalistów przedwojennych i czasów wojny. Próby dokonania symbolicznego pojednania i rozliczenia przeszłości na poziomie politycznym nie powiodły się (por. Wigura 2011: 93–104), a wprowadzanie do oficjalnej pamięci zbiorowej (publicznej) na Ukrainie postaci i organizacji uznawanych przez Polskę (w tym przede wszystkim przez przesiedleńców z Kresów Południowo-Wschodnich i ich organizacje) za zbrodnicze z jednej strony wzmocniło konflikt pamięci między oboma krajami, a z drugiej – sprawiło, że problematyka ta (szczególnie kwestie ludobójstwa na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej) zaczęła być szerzej obecna w dyskursie publicznym w Polsce i stała się czynnikiem mobilizującym dla części organizacji kresowych.

Historia pamięci o Kresach przeszła zatem przemianę od elementu ze-pchniętego na margines pamięci zbiorowej i zamkniętego niemal wyłącznie w ramach przekazu rodzinnego, przez „eksplozję” pamięci w początkach transformacji ustrojowej, po stopniowe popadanie w sferę społecznej obojętności, ale i mitologizację w ramach pamięci niektórych środowisk społecznych związanych z Kresami (por. Traba 2009). Obecnie pamięć ta nie jest ani zakazana, ani zwalczana, ale nie jest też intensywnie wspierana przez państwo i nie stanowi kluczowego elementu polskiej pamięci zbiorowej.

¹⁰ Tego typu narracja, oparta na historii i pamięci zbiorowej, pomagała budować zbiorowe poczucie własnej wartości, przeciwstawiając się domniemanemu wizerunkowi Polaków (a podobnie także innych społeczeństw Europy Środkowej) jako narodu, który nie jest jeszcze w pełni „europejski” (por. Forrester, Zaborowska, Gapova 2004).

Przesiedlenia z Kresów

Przy badaniu pamięci o Kresach ważne jest poczynienie uwag o charakterze terminologicznym, gdyż terminy takie jak „Kresy”, „Kresowiaczy” czy „przesiedleńcy z Kresów” postrzegane są niekiedy jako nacechowane ideologicznie i w związku z tym kontrowersyjne (por. Bakula 2006; Kasperski 2007; Zarycki 2014). Dlatego też sposób ich definiowania stanowi jeden z przedmiotów moich badań. Musiałam jednak rozstrzygnąć, jak komunikować się z czytelnikami, i dlatego przyjąłam określony sposób używania tych terminów (różne sposoby ich definiowania omawiam w rozdziale 3). Przez „Kresy” rozumiem tereny północno-wschodnie, wschodnie i południowo-wschodnie II Rzeczypospolitej, które po zakończeniu II wojny światowej nie znalazły się już w granicach nowego państwa polskiego. Z kolei osoby, które przyjechały po wojnie z tych terenów na ziemie znajdujące się w nowych granicach Polski, określam mianem „przesiedleńców z Kresów”. W stosunku do tych ludzi stosowano najczęściej oficjalne określenie „repatrianci”, a także, w języku potocznym, „Zabużanie” oraz – rzadko na początku procesu przesiedlania, a dużo częściej współcześnie – „Kresowiaczy”. Z kolei w środowiskach organizacji kresowych określa się ich mianem „wysiedlonych” lub „wypędzonych” (oraz – bardzo rzadko – ekspatriantów).

Z problemami terminologicznymi przy badaniu tej problematyki zmagają się wielu badacze. Jerzy Kochanowski używał w swojej pracy kilku terminów równolegle, uzasadniając to następująco: „Terminologia stosowana do opisu przymusowej migracji polskich obywateli w latach 1944–1946 wciąż jest przedmiotem dyskusji. Zamiast terminów stosowanych w tych latach («ewakuacja» lub «repatriacja»), proponuję używanie terminów «przesiedlenie», «przymusowe przesiedlenie», «deportacja». W ekstremalnych przypadkach, jak na Ukrainie, termin «wypędzenie» także jest odpowiedni” (2001: 150, przypis 8). W niniejszej książce przyjąłam termin „przesiedleńcy”, gdyż dobrze określa podstawową cechę tych osób – przemieszczenie się z miejsca, w którym zamieszkiwali od lat, i osiedlenie się w nowym miejscu (zob. Kersten 1997: 19). Słowo „repatrianci” stosowane było przez władze PRL, by zaznaczyć, że są to ludzie „wracający do ojczyzny”, choć nie oddawało to ich rzeczywistego statusu (na ten zabieg terminologiczny zwraca uwagę wielu autorów, np. Kersten 1997; Ruchniewicz 2000; Szaruga 2001). Także używane potocznie słowo „Zabużanie” nie może być stosowane do wszystkich przesiedleńców – trudno jest określić tym mianem kogoś, kto przyjechał spod Wilna do Lidzbarka Warmińskiego czy Gdańska. Termin „Kresowiaczy” jest z kolei kontrowersyjny dla wielu osób, które przybyły z Kresów (o czym piszę szczegółowo w rozdziale 3). Określenia takie jak „wysiedleni” czy „wypędzeni” dobrze oddają doświadczenia większości z tych osób, które zostały zmuszone do wyjazdu¹¹,

¹¹ Określenia te wpisują się ponadto w sposób mówienia o przesiedleniach Niemców

lecz nie oddają sytuacji wszystkich przesiedleńców. Część z nich bowiem (według szacunków około 10%) przedostała się do Polski na własną rękę, poza systemem państwowej „repatriacji” (por. Kochanowski 2001: 139); jedni bardzo chcieli przyjechać do „nowej Polski”, choć im to utrudniano (jak to miało miejsce na przykład w niektórych regionach Białorusi czy na terenach wiejskich Litwy – por. Srebrakowski 2001), co niekiedy sprawiało, że uciekali ze swoich domów i dopiero po przekroczeniu granicy rejestrowali się jako „repatrianci”; z kolei inni do ostatniej chwili nie chcieli opuszczać swoich siedzib (jak w przypadku mieszkańców Lwowa – por. Kochanowski 2001; Markarczuk 2001); jedni „repatriowani” byli z miejsc, gdzie mieszkali od pokoleń, a inni – z miejsc, do których uciekli, porzucając domy już wcześniej (jak w przypadku ludności ocalałej z rzezi wołyńskiej). Część przedostała się do Polski o nowych granicach jeszcze przed ich ostatecznym ustaleniem, w trakcie działań wojennych, nie mogąc wiedzieć, że nastąpią zmiany i już nigdy nie wrócą do domów; inni zostali wywiezieni na Syberię lub do azjatyckich republik Związku Radzieckiego i stamtąd wracali do ojczyzny; inni z kolei zostali wywiezieni na roboty przymusowe do Niemiec i, wracając z nich, znaleźli się w nowych granicach kraju; jeszcze inni wrócili jako żołnierze Ludowego Wojska Polskiego; a wreszcie ostatnia grupa osób, które na stałe zmieniły miejsce zamieszkania na Kresach na miejsce zamieszkania we współczesnej Polsce, to ci, którzy skorzystali z możliwości przesiedlenia się (zwanego oficjalnie „repatriacją”) wprowadzonych już po 1989 roku (i zrobili to dobrowolnie). Największą grupę wśród wszystkich „przesiedleńców” stanowią ci, którzy przyjechali do Polski w ramach umów o ewakuacji ludności polskiej i żydowskiej z terenów Litewskiej, Białoruskiej i Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej, zwani oficjalnie „repatriantami”, i którzy mieli głębokie poczucie, że decyzja o przyjeździe nie została przez nich podjęta w pełni dobrowolnie, ale wymuszona okolicznościami i ustaleniami, które wprowadzono bez pytania ich o zdanie. Jak podkreśla Krystyna Kersten, bez względu na to, jak oficjalnie i potocznie określano przesiedlenia i innego rodzaju ruchy ludności w czasie wojny i po jej zakończeniu, wszystkie łączy wspólny mianownik: „jest nim przymusowe lub wywołane przymusem sytuacyjnym trwałe w założeniu wyrwanie z rodzimego środowiska – «małej ojczyzny», spowodowane wolą państwa, w imię interesu narodowego lub imperialnego” (Kersten 1997: 17). Aby objąć jednym określeniem tak różne trajektorie biograficzne dotyczące zmiany miejsca zamieszkania na stałe, przyjęłam termin „przesiedleńcy”.

z terenów zachodnich i północnych współczesnej Polski. Doświadczenia tej grupy Niemców są niekiedy przedstawiane jako analogiczne do doświadczeń przesiedleńców z Kresów (por. Traba 2009). Wśród członków organizacji kresowych nie ma jednak zgody co do tego, czy wpisywanie się w ten niemiecki dyskurs jest korzystne, czy też nie i czy mówienie o podobieństwie tych doświadczeń nie zacierza różnicy między sprawcami i ofiarami wojny.

W trakcie dwóch „ewakuacji” (jak oficjalnie określano przesiedlenia), z lat 1944–1948 i 1955–1959, do Polski przyjechało, według danych oficjalnych, ponad 1,7 miliona osób (por. Tabela 1). W 1960 roku osoby przesiedlone z Kresów stanowiły około 6% polskiego społeczeństwa, a w województwach zachodnich, gdzie trafiło około 80% wszystkich „repatriantów”, było ich, według różnych szacunków, od 30 do 43% (zob. Burszta 1974: 120). Wśród przesiedlonych największy odsetek stanowiły osoby deklarujące narodowość polską. Wśród „repatriantów” przybyłych w nowe granice Polski w latach 1944–1948 Polacy stanowili 94,48%, Żydzi – 4,33%, a przedstawiciele innych narodowości – 1,19% (zob. Czerniakiewicz 1987: 59). Do rozmieszczania ludności napływającej w nowe granice państwa polskiego zastosowano koncepcję „przesiedleń równoleżnikowych” – przemieszczano ludzi mniej więcej wzdłuż tych samych równoleżników¹². Miało to powodować łatwiejszą adaptację w nowych miejscach z powodu krajobrazowego i klimatycznego podobieństwa dawnych i nowych miejsc zamieszkania. W trakcie pierwszej ewakuacji starano się ponadto przesiedlać razem całe grupy lokalne (np. mieszkańców jednej wsi lub kilku osad sąsiadujących ze sobą), by ułatwić ludziom przystosowanie do nowych warunków (zob. Banasiak 1963; Żygulski 1962). Z powodu przyjęcia takiej metody większość osób z Ukrainy została przesiedlona na południe Polski, przede wszystkim na Dolny Śląsk, ale także na Górny Śląsk i do Małopolski. Ludność z Wileńszczyzny została rozlokowana na północny – w pasie od Mazur po Pomorze Zachodnie, a także na Kujawach (przede wszystkim w trakcie II ewakuacji), natomiast przesiedleńcy z Białorusi – w części środkowej, głównie w obecnym województwie lubuskim, ale także na Pomorzu. W podobny sposób przebiegała ewakuacja środowisk naukowych. Ocalałą z wojny kadrę Uniwersytetu Jana Kazimierza ze Lwowa, Ossolineum oraz Politechniki Lwowskiej przesiedlono przede wszystkim do Wrocławia, Krakowa, Gliwic i Gdańska (zob. Makarczuk 2001; Popławski 1992), a pracowników Uniwersytetu Stefana Batorego – z Wilna do Torunia. Przesiedleńcy różnili się także ze względu na pochodzenie społeczne. Byli wśród nich przedstawiciele wszystkich warstw społecznych, lecz w zależności od regionu pochodzenia i lokalnej polityki odmiennie kształtowały się proporcje między przedstawicielami poszczególnych warstw. Wśród przesiedleńców z Litwy dominowali pracownicy umysłowi i rzemieślnicy, a chłopci stanowili niecałe 20% (zob. Srebrakowski 2001). Podobnie z Białorusi wyjechał stosunkowo mniejszy odsetek ludności chłopskiej w stosunku do przedstawicieli inteligencji, podczas gdy z Ukrainy, gdzie nie utrudniano wyjazdów ludności polskiej, a nawet do nich zachęcano, przyjechali przedstawiciele wszystkich

¹² Takie było założenie polityki osadniczej w stosunku do „repatriantów”, ale nie zawsze udawało się ją w ten sposób prowadzić z powodu trudności w sprawowaniu nadzoru nad dużą liczbą przemieszczających się ludzi (nie tylko z Kresów Wschodnich, lecz także z innych części Polski).

warstw społecznych, choć większość z nich stanowili chłopci (por. Czerniakiewicz 1987). W nowych granicach Polski znaleźli się zatem zarówno chłopci z odległych terenów na Wschodzie, gdzie Polacy nigdy w historii nie stanowili większości, jak i mieszkańcy Lwowa – metropolii będącej jednym z centrów przedwojennej Polski, w której stanowiła prężny ośrodek kulturowy i naukowy.

Tabela 1. Ludność polska i żydowska z terenów włączonych do Związku Radzieckiego lub wywieziona w głąb ZSRR przesiedlona do Polski.

Teren	I ewakuacja (1944–1948)	II ewakuacja (1955–1959)	Razem
Litewska SSR	197 156	46 552	243 708
Białoruska SSR	274 163	100 630	374 793
Ukraińska SSR	787 674	76 059	863 733
Pozostałe tereny ZSRR	258 990	22 260	281 250
Razem	1 517 983	245 501	1 763 484

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: Ruchniewicz 2000: 38, 255.

W 2012 roku, według ogólnopolskich badań sondażowych przeprowadzonych przez CBOS (BS/10/2012 i BS/50/2012), około 4,5 miliona ludzi w Polsce deklarowało, że ich rodzice, dziadkowie lub pradiadkowie pochodzą z Kresów¹³, co stanowiło około 15% polskiego społeczeństwa. Wciąż widoczne są skutki przyjętego w latach 40. sposobu przesiedlania osób z Kresów na Ziemię Odzyskane – największy odsetek osób deklarujących kresowe korzenie mają właśnie województwa zachodnie i północne. W województwie lubuskim ponad połowa badanych twierdzi, że oni lub ich rodzina pochodzą z Kresów (51%), w województwie dolnośląskim – 47%, opolskim – 30%, zachodniopomorskim – 25%, warmińsko-mazurskim – 18%, a w pomorskim – 17%. Województwa o najmniejszym odsetku osób deklarujących takie pochodzenie to świętokrzyskie (3%) i małopolskie (4%). W województwie mazowieckim pochodzenie kresowe deklaruje 10% badanych, lecz to właśnie Warszawa, ze względu na swój stołeczny charakter i największą liczbę mieszkańców pochodzących z całej Polski, jest siedzibą największej liczby organizacji kresowych (co najmniej 36, z czego jednak wiele to fundacje ogólnopolskie – por. Aneks nr 1), podczas gdy we Wrocławiu działa ich około 11 (jednak właśnie tam, gdzie przesiedlono najwięcej osób ze Lwowa, główną siedzibę ma najstarsza i największa z nich – Towarzystwo Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich). Pierwsze organizacje kresowe powstały właśnie tam, gdzie

¹³ Pytanie zadawane w trakcie badań brzmiało: „Czy Pan(i) osobiście lub ktoś z Pana(i) przodków (rodziców, dziadków lub pradiadków) urodził się na dawnych polskich Kresach Wschodnich?” (BS/50/2012: 4).

skoncentrowała się inteligencja z dwóch największych ośrodków – z Wilna i ze Lwowa. I to na pamięci przede wszystkim tych miast i ich okolic koncentrowała się początkowo najbardziej aktywna działalność „ruchu kresowego”.

Doświadczenie masowych przesiedleń nie jest elementem wyłącznie polskiej historii. „Europa Środkowa drugiej połowy XX wieku to zatem nie tylko Europa zamordowanych, ale również przesiedlonych; Europa utraconych bliskich i współobywateli, ale również utraconych domów i ojczyzn” stwierdza we wstępie do swojej książki Anna Wylegała (2014: 9). Zjawisko to dotknęło niemal całą Europę Środkowo-Wschodnią i wpłynęło na obecny jej kształt (zob. Piskorski 2011; Snyder 2015). Utrata domu rodzinnego, środowiska pochodzenia oraz przeniesienie się w zupełnie inne miejsce bez możliwości powrotu do dawnego świata to doświadczenie milionów Europejczyków, co Saskia Sassen podsumowała następująco: „Wysiedleni, wykorzeni, migrujący ludzie zdają się zamieszkiwać w półcieniu europejskiej historii, ludzie żyjący w cieniach miejsc, do których nie należą” (1996: 6). Jest to jednocześnie sfera zbiorowej niepamięci milionów innych osób. Przesiedlenia to temat długo pozostający w Polsce, podobnie jak w innych krajach, na marginesie pamięci zbiorowej (zob. Reinisch, White 2011; Subtelny 2001). Pytanie o kształt pamięci przesiedleń należy zatem stale stawiać chociażby po to, by móc stwierdzić, na ile jest ona potencjałem konfliktów, a na ile – wzajemnego zrozumienia własnej i cudzej sytuacji przez różne grupy. Każda przymusowa migracja jest nieco inna, ale wszystkie, jak zauważa Andrew Demshuk zajmujący się pamięcią przesiedlonych Niemców, mają pewne elementy wspólne: „zawsze wywołuje traumę i przerywa pamięć historyczną” (Demshuk 2012: 271), a indywidualne ludzkie doświadczenia są bardzo do siebie podobne, chociażby dlatego, że po każdej przymusowej migracji ofiary muszą zmierzyć się z faktem własnej straty (por. analizę pamięci Ukraińców przesiedlonych z Polski w: Bodnar 2010). Ponadto przymusowym migracjom często towarzyszy polityczny ruch restytucji (Demshuk 2012: 271–274). Równolegle do budowania narracji o masowych przesiedleniach jako ważnym elemencie pamięci europejskiej pojawia się postulat, by uznać przesiedlenia za zbrodnię przeciwko ludzkości. Stawia go powstała w 2007 roku w Trieście Europejska Unia Narodów Wypędzonych i Wysiedlonych, zrzeszająca stowarzyszenia przesiedleńców z różnych krajów¹⁴. Nie jest organizacją szerzej znaną i jej

¹⁴ Europejska Unia Narodów Wypędzonych i Wysiedlonych (European Union of Exiled and Expelled People) zrzesza 13 organizacji z 9 krajów: Austrii (Gottscheer Landsmannschaft Klagenfurt, Sudetendeutsche Landsmannschaft in Österreich), Cypru (Kyrenia Refugees Association Adouloti Kerinia), Finlandii (Pro Karelia ry), Niemiec (Landsmannschaft Ostpreussen e.V., Landsmannschaft Schlesien Nieder und Oberschlesien e.V., Sudetendeutsche Landsmannschaft – Landesgruppe Baden-Württemberg e.V.), Wielkiej Brytanii (Famagusta Association of Great Britain, Lobby for Cyprus), Węgier (Magyarok Vilagszovetsege – World Federation of Hungarians), Włoch (Unione degli Istriani – Libera Provincia dell'Istria in Esilio), Polski (Związek Wypędzonych z Kresów Wschodnich R.P.) oraz Ukrainy („Kholmschyna” Kyiv

narracja nie przebija się prawie w ogóle do europejskiej sfery publicznej. Nie znaczy to jednak, że problematyka przesiedleń nie jest w niej obecna. Przesiedlenia dotknęły miliony Europejczyków, a pamięć o utraconych małych ojczyznach wciąż jest kultywowana (choć słabnie w kolejnych pokoleniach). Z tego względu można by uznać przesiedlenia za doświadczenie europejskie, które powinno zostać w Europie upamiętnione. Jednak chociażby kontrowersje związane z Centrum przeciwko Wypędzeniom budowanym w Berlinie (por. Mazur 2008) pokazują, jak trudny i kontrowersyjny jest to temat, zarówno gdy jest traktowany jako element polityki wewnętrznej, jak i międzynarodowej. Przesiedlenia kreują liczne problemy dotyczące tożsamości, pamięci i jej społecznej transmisji. Wraz z odchodzeniem osób, które doświadczyły wojennych i powojennych przesiedleń, wśród badaczy pamięci stopniowo zwiększa się zainteresowanie tą tematyką. Wciąż jednak są tym elementem przeszłości, z którego konsekwencjami trudno się zmierzyć współczesnym europejskim społeczeństwom.

Społeczny świat pamięci

W badaniach nad pamięcią zbiorową daje się wyróżnić trzy podejścia. Zgodnie z pierwszym można badać praktyki pamięciowe związane z wybranym przez badacza elementem z przeszłości (np. wydarzeniem, zjawiskiem, okresem, postacią, organizacją)¹⁵. W drugim podejściu punktem wyjścia jest grupa społeczna, której pamięć badacz chciałby poddać analizie. Mogą to być badania na przykład pamięci społeczeństwa polskiego, różnych grup lokalnych, mniejszości etnicznych, narodowych czy społecznych. Dana grupa jest zatem konstytuowana przez jakiś czynnik lub grupę czynników (np. pochodzenie etniczne, miejsce zamieszkania, obywatelstwo), a jej pamięć jest postrzegana jako jej „cecha” właśnie dlatego, że jest podzielana przez osoby określonej kategorii (wyróżnionych jednak ze względu na inne kryterium niż wspólna pamięć)¹⁶. Trzecim rodzajem badań są te, które odnoszą się do grup zdefiniowanych właśnie jako „wspólnoty pamięci”. Lech Nijakowski określił taką wspólnotę następująco: „Definiuję ją jako agregat osób (niekoniecznie grupę), które łączy określone doświadczenie biograficzne, nie zawsze o charakterze

Veteran's Human Rights Society of Deported Ukrainians). Od 2015 roku prezesem EUEEP jest Polak, Jan Skalski (www.eueep.eu).

¹⁵ Przykładem mogą tu być badania pamięci I wojny światowej (Winter 2006), II wojny światowej (Kwiatkowski et al. 2010), pamięci Holocaustu (Levy, Sznajder 2006) czy zbrodni katyńskiej (Etkind et al. 2012).

¹⁶ Przykładami tego typu podejścia mogą być badania pamięci społeczeństwa polskiego (Kwiatkowski 2008), pamięci mniejszości ukraińskiej w Polsce (Wangler 2012), pamięci mniejszości polskiej w Kazachstanie (Kudela-Świątek 2013) czy pamięci mieszkańców Olsztyna (Karkowska 2014).